

## Św. SALWATOR z HORTY (18 marca)

Salwator urodził się w Katalonii, miejscowości zwanej Santa Coloma w r. 1520. Bardzo wczesnie zaznał doli sieroczej, gdyż w dzieciennych latach odumarli go rodzice. Biednym sierotą poturano tu i ówdzie, mu siał też i bydełko pasać, wreszcie podrószszy cokolwiek dostał się do pewnego szewca w Barcelonie na naukę. Lata swego terminu przetrwał w wielkiej biedzie i poniewierce, lecz się ani żalił, ani narzekał, lecz owszem cierpliwie, pobożnie i z poddaniem się woli Bożej znosił wszelkie nie dostatki. Zjednało mu to serca ludzkie, on tego jednak wcale nie szukał; lecz już jako dwudziestoletni a czystych i pięknych obyczajów młodzian o jednym tylko marzył i tego jednego pożywał, by wstąpić do klasztoru i poświęcić się wyłącznej sprawie własnego zbawienia. Przyjęty do miejscowego klasztoru w Barcelonie nowicjat świątobliwie odprawił i dodany został innemu braciszce kucharzowi do pomocy w posługach kuchennych. Przy tej pracy tak (niskiej i pośledniej) zachował zawsze pogodną wesołość, swobodę umysłu i tę przedziwną prostotę dusz prawdziwie świętych. Obok tych niezwykłych zalet odznaczał się głęboką pokorą, zamiłowaniem przeróżnych umartwień i żarliwością w modlitwie. Pan Bóg też niejednokrotnie cudownie stwierdził, jak mu bardzo jest miłym ten wierny i cnotliwy sługa. Razu pewnego gdy brat kucharz zachorował, polecił O. Gwardian Salwatorowi, by sporządził obiad. Salwator z ochotnym posłuszeństwem rozkaz przyjął, naczynia kuchenne poustawiał, a że jeszcze zbyt wczesne było, ognia nie rozniecał, lecz kuchnię zamknął i pobiegł do kościoła, by wysłuchać mszy świętej. Tu tak zatonął w modlitwie, że zupełnie zapomniał o przysposobieniu obiadu. Tymczasem O. Gwardian już około południa przechodząc wedle kuchni, zdziwiony tym że ją znalazł zamkniętą, poszedł szukać Salwatora, dopiero po dłuższym czasie odnalazł go w pewnym kątku kościoła. Zgniewany mocno, ostrymi zgromił go słowy i wyrzucał jawne nieposłuszeństwo swym poleceniom.

Zdawało się jakby grom z jasnego nieba poraził Salwatora. Teraz dopiero przypomniał sobie, że kuchnia jeszcze zimna; przelęknął rzucił się do nóg przełożonego i nic się nie usprawiedliwiając, ze łzami i skrucą prosił rzewnie o nałożenie mu odpowiedniej za to pokuty. Nie rozchodziło się jednak w tej chwili Gwardianowi o to by go ukarać, tym bardziej że znał jego poczciwy i dobry żywot, - więcej trapił się tym, że porządek domowy naruszonym został, a zakonnikom nie przyrzadzono w odpowiedniej porze posiłku. Strapiiony zwrócił się w stronę kuchni... za nim jak cień podążył smutny Salwator. Otworzył kuchnię, lecz jakież zdumienie ogarnęło obydwu, gdy już w naczyniach gotowe do podania do refektarza znaleźli porcje zakonne. - W milczeniu przycisnął Gwardian nie mniej zdziwionego Salwatora do własnej piersi i zakreśliwszy nad nim znak krzyża świętego, odszedł, by opowiedzieć braciom zakonnym, jak pogrążonego w modlitwie Salwatora, wyręczyły w pracy ręce zapewne anielskie.

Po złożeniu ślubów zakonnych przeniesionym został Salwator do klasztoru w Tortozie. Tu z kolei piastował obowiązek kucharza, furtiana, wreszcie kwestarza. Jako kwestarz obchodzić musiał różne domy, a w nich z niejedną niedolą się spotykał. Tu bieda, tam smutek, tu znów nieszczęście lub ciężka choroba odśaniały się oczom jego. A że był zawsze tkliwego serca a w dodatku i sam przeszedł ciężką w młodości swej szkołę życia - więc do głębi wzruszały go te niedole ludzkie i całym sercem odczuwał troskę bliźniego gnę-

biącą. Niestety. .. nie mógł temu zaradzić, więc przynajmniej dobrem słowem pocieszał, lub krzyżykiem przeżegnał tych nieszczęśliwych. Rzecz atoli dziwna, że ilekroć któregoś z chorych przeżegnał - taki niezawodnie do zdrowia i siły wkrótce powracał. To tak dalece rozstawiło imię Salwatora, że coraz więcej chorych przynoszono do furty klasztornej z natarczywą prośbą, by ich »święty braciszek“ przeżegnał. Doszło wreszcie do tego, że korytarze pełne były onych niemocnych, a wśród nich jak anioł pokoju przesuwiał się Salwator, żegnając tych biedaków - po czym uradowanych odnoszono do domów. Było to wszystko dobre i widocznie cudowne... ale - nie podobało się spokój lubiącym zakonnikom. Prosilili tedy O. Prowincjała, by Salwatora przeniósł w inne miejsce. Wystano go więc w największej tajemnicy do pewnego na bardzo wyniosłej górze położonego klasztoru, niedaleko miasta Horty. Choć tajono usilnie miejsce j jego nowego pobytu, w pierwszym jednak już zaraz tygodniu całe tłumy biednych nieszczęśliwych i kalek podążyły do Horty. - Skąd dowiedzieli się, że on tu przybył, to Bogu tylko wiadomo. Odtąd co tygodnia około dwóch tysięcy chorych przybywało do klasztoru, ze łzami błagając by Salwator znak krzyża św. nad nimi uczynił.

Miał zaś ten święty braciszek zwyczaj taki, że swym pacjentom kazał się zgromadzać w kościele, tu krótką do nich miał przemowę, zachęcał wszystkich do szczerej spowiedzi i godnego przyjęcia P. Jezusa w Komunii św. zaręczając, że kto tego nie uczyni godnie, uzdrowionym nie zostanie. Potem gdy już chorzy tego dopełnili wychodził do nich powtórnie, wzywał pomocy Trójcy Przenajświętszej, odmawiał z chorymi modlitwę do Niepokalanie Poczętej Maryi Panny, tej najlepszej lekarki wszystkich utrapionych, w końcu nad głowami chorych zakreślał znak krzyża świętego i - odprawiał do domów. Ta ostatnia chwila rozejścia się owych biedaków niestłuchane wrażenie wywierała zawsze na obecnych. Łzy, jęki, modlitwa, okrzyki radości i podziwu, z odzyskanego zdrowia wzbijały się wstrząsającym echem pod sklepienia świątyni. Najtwardsze nawet serca drgały wzruszeniem, najwięksi niedowiarkowie odchodzili zbudowani. To też nic dziwnego, że sława cudów Bożych, spełnianych za pośrednictwem świętego braciszka, rosła i szerzyła się coraz bardziej a nawet z ościennych i dalszych krajów sprowadzała biednych chorych do klasztoru w Horcie. Odtąd sługę Bożego nazywano świątobliwym Salwatorem z Horty i to imię pozostało mu już na zawsze.

Wszystkie te jednak dzieła Boże, coraz nowe krzyżyki sprowadzały na Salwatora. Gdy razu pewnego na uroczystość Zwiastowania N. M. Panny przybyło około sześciu tysięcy kalek i różnych chorych do klasztoru i ci wszyscy odeszli uzdrowieni skoro Salwator nad nimi znak krzyża świętego uczynił, wtedy rzecz ta tak nadzwyczajna i rozum ludzki przechodząca spowodowała władze kościelne, że w tę sprawę wejrzały i zbadać ją postanowiły. Przypuszczano, nawet podejrzewano, czy też to nie za sprawą ducha nieczystego dzieją się te nagłe uzdrowienia. Wystany atoli po kryjomu inkwizytor, znamienity dostojnik Kościoła, po dokładnym zbadaniu całej sprawy orzekł: że to Bóg tego maluczkiego i prostego braciszka wybrał widocznie jako narzędzie swej chwały i cudów.

Ale ani ten wyrok nie uchronił Salwatora od mnóstwa przykrości. Przełożeni w obawie, by ten dar cudów nie wzbił go w pychę, często go upokarzali, nawet kary nakładano nań ciężkie, przerzucano co chwila z klasztoru do klasztoru, to znów coraz nowe wkładano

nań obowiązki, lecz to wszystko ani na chwilę nie zasmuciło Salwatora, ani na mgnienie oka go nie zniecierpliviło. Cichy, ślepo postuszny, ze swą świętą prostotą i pokorą, równym umysłem przyjmował te nagany, kary przeniesienia i różne ciężkie próby. A gdy mu już coś bardzo dokuczyło, znak krzyża świętego kładł na czole i zaraz mu wracał jego święty pokój.

Ta właśnie cisza wewnętrzna i bezustanna równowaga umysłu bardzo zadziwiła pewnego dostojnego księcia, który nie umiającego sobie wytłumaczyć, raz nienacka zagadnął Salwatora:

- Cóż, nic cię to bracie nie wzrusza, że tak ostro z tobą postępują?

- Nic wcale. Uważam się za wór słomy mało przydatny, któremu wszystko jedno, czy go w pięknym pokoju postawią, czy w stajni porzucą.

I jak sam mówił, tak też rzeczywiście czynił. Uważał się zawsze za sługę niepożytecznego, wszędy ostatnie zajmował miejsce, pracował dla dobra klasztoru i wedle ; rozkazu przełożonych aż do ostatniego możliwego wysilenia, cierpliwie znosił wszystkie uciski, a siły potrzebnej szukał w znaku krzyża świętego. Ostatnie dwa lata przeżył w Sardynii w klasztorze Cagliari i tam dnia 18 marca 1567 święty swój zakończył żywot. Po śmierci tak jak i za życia słynął szeroko cudami, do grobu świętego męża zbiegały się rzesze z daleka, a tysiące niemocnych tu swe na powrót odzyskało zdrowie. Papież Klemens XI ogłosił go: Błogosławionym. Bogu za to niech będą dzięki. Kanonizacji dokonał Pius XI w 1938 roku.

## Uwagi nad żywotem

1. Rozważ, jakich przedziwnych cudów dokonywał ten błogosławiony Salwator w onym świętym znaku krzyża Pańskiego. Przy tym jednak nie zapominaj, że tym tylko jego przeżegnanie przywracało zdrowie, którzy wpierw się sami o zdrowie duszy postarali. Bo jak mawiał mąż ten święty: „Bóg jest dobry i chętnie człowieka wspiera, ratuje i z wszelkich niemocy dźwiga, lecz niechże człowiek, zanim Pana Boga o rzecz dla ciała potrzebną poprosi, wpierw stan własnej duszy zbada, azali godną jest dobroci i miłosierdzia Bożego. Czyż ten który jest przeciwnikiem Bożym, - a takim jest każdy grzesznik - może roztropnie spodziewać się lub domagać dobrodziejstw Pańskich dla siebie ? Taki niech się wprzód przed Bogiem ukorzy, w Sakramencie Pokuty odrodzi, łask niebieskich godnym stanie i dopiero o co trzeba pokornie prosi”. Z tych słów bierzmy naukę dla siebie. Jest ci bo w krzyżu świętym moc wielka i cudowna, a i to prawda, że zeń zbawienie wszelkie dla dusz ludzkich płynie, - lecz nie dla wszystkich, jeno dla tych co tego godne i Bogu stale są wierne. Więc też i my gdy o cokolwiek dla duszy czy dla ciała prosimy, a wystuchane swe prośby mieć chcemy, wpierw przyjaciółmi Bożymi się stawajmy, a potem z całą skruchą, z najżywszą wiarą, z niezachwianą ufnością we wszechmoc Bożą, krzyżem świętym czoło swe znacząc, prosimy, lecz nie o co bądź - tylko o to co rzeczywiście i przede wszystkim dla duszy nam niezbędne, a doświadczymy za tym przeżegnanie się i modlitwą, cudownej mocy, jaka z krzyża spływa. Czyś zawsze w ten sposób używał znaku krzyża świętego i czyś zawsze jako przyjaciel Boży prosił o to coś potrzebne dla duszy i ciała?

2. Powiada świętobliwy Tomasz a Kempis (Il. 12) w swej prześlicznej księdze o naśladowaniu P. Jezusa tak: „W krzyżu zbawienie, w krzyżu życie, w krzyżu obrona od nieprzyjaciół, w krzyżu źródło niebieskiej słodkości, w krzyżu moc umysłu, w krzyżu wesele ducha, w krzyżu szczyt cnoty, w krzyżu doskonałość świętości! Nie masz zbawienia duszy, ani nadziei wiecznego żywota... jeno w krzyżu!” Skoro tedy tyle dobra jest w krzyżu, a używajmy go jak najczęściej i niech się ten krzyż stanie cechą, znamię i godłem całego życia naszego. Z rana po ocknieniu się pierwszą czynnością naszą niech będzie pobożne przeżegnanie się. Znakiem krzyża świętego rozpoczynaj i kończ każdą modlitwę, każdą pracę, wszelką sprawę. Gdy z domu wychodzisz, przeżegnaj się, gdy wracasz, uczyni toż samo. Nie wstydź się nigdy krzyża i jak najczęściej go używaj, a wtedy każda czynność twoja mieć będzie opiekę i błogostawieństwo Tego, który na krzyżu o twoim dobru pamiętał. Zechciej teraz pomyśleć: czyś używał dość pilnie tego znaku świętego ?

3. Pamiętaj też, że w krzyżu najlepsza obrona od wszelkiego złego. Wszak ci to na krzyżu Zbawiciel zwyciężył i poskromił szatana, który jest źródłem wszystkiego złego, a nam niebo zawarte otworzył i dał możliwość zbawienia. A nie widziałeś mój drogi ? jak to przy chrzcie św. kapłan nad niemowlęciem tylekroć razy krzyż kreśli i kreśli, czy wiesz czemu to czyni? Oto aby od dziecięcia odpędzić złego ducha i nie dać mu władzy nad nim. Tak czyńże i ty ilekroć poczujesz pokusę złą w duszy, skłonność do grzechu, do złamania przykazań Bożych, do sprzeciwienia się woli Wszechmocnego - kładź krzyż święty na się - byś nim odegnał precz kuszącego szatana, a Bogu wiernym pozostał. Tak samo znaku krzyża świętego używaj gdyś w niebezpieczeństwie jakimkolwiek zdrowia czy życia. Gdy cię smutek przyciska, gdy boleść ugniata, gdy świat się odwraca, ludzie opuszczają, niesumienni dręczą, napastnicy grożą, źli prześladują... wtedy krzyżem świętym się wzmacniaj a i pomoc Bożą ujrzysz - i złożysz dowód: że obyczaj chrześcijański w swym sercu chowasz.

### **Ofiarowanie poranne Św. Leonarda z Porto Maurizio O. F. M.**

Przedwieczny Boże, oto upadam przed Majestatem Twoim i z pokora uwielbiam Cię, ofiaruję Tobie serce moje, myśli, słowa i uczynki dnia dzisiejszego i postanawiam czynić wszystko z miłości dla Ciebie, dla chwały Twojej, dla spełnienia woli Twojej, dla strzeżenia i chwalenia Ciebie, aby być coraz więcej oświeconym w tajemnicach naszej św. wiary, aby zapewnić sobie zbawienie wieczne, ufność w miłosierdzie Twoje, przebłagać Twoją Boską sprawiedliwość za tyle ciężkich grzechów moich, aby uwolnić święte dusze w czyśćcu, aby otrzymać łaskę nawrócenia grzeszników wszystkich. Pragnę czynić dzisiaj wszystko w łączności z najczystszymi intencjami, które przyświecały w życiu Jezusa i Maryi, wszystkich świętych co są w niebie i sprawiedliwych tej ziemi, i chciałbym może podpisać własną krwią te moje intencje i powtarzać ją ciągle i przez całą wieczność. Przyjmij Boże moje serce i daj mi błogostawieństwo Twoje wraz z łaską skuteczną, abym nie popełniał więcej grzechu śmiertelnego przez dalsze życie moje, lecz szczególnie w tym dniu, w którym pragnę otrzymać wszystkie odpusty które są naznaczone oraz wysłuchać Msze święte i łączyć się z tymi co się odbywają na całym świecie ofiarując je wszystkie na wybawienie dusz czyścowych tak postanawiam sobie.

## Modlitwa do Najśw. Panny

O Przczysta Dziewico Maryjo, Pani i Matko moja, chcę zawsze należeć do Jezusa i do Ciebie. W dniu dzisiejszym ofiaruję się Wam w zupełności; moje myśli, uczucia, słowa i uczynki. Dziewico św., miej opiekę nade mną, lecz ponad wszystko strzeż mnie od grzechu wszelkiego, aby nie obrazić Syna Twego Jezusa Chrystusa i Ciebie zasmucić.

Błogostaw mnie, o Córko Przedwiecznego i nie dozwól, abym obraził myślami mego Boga najlepszego.

Pobłogostaw o Matko Syna Przedwiecznego, i nie dozwól, abym obraził Boga słowami. Pobłogostaw mi Oblubienico Ducha św. i spraw bym nie obraził(a) Boga czynami i opuszczeniem dobrego, a daj bym kochał(a) Go coraz więcej i drugich zachęcał(a) do kochania Go. Niech tak będzie na wieki wieków. Amen.

## Modlitwa do św. Salwatora

O chwalebny św. Salwatorze w tym dniu Tobie poświęconym pragnę ofiarować wszystkie moje uczynki, spraw, bym odczuł(a) skutki Twego wstawiennictwa się za mnie u Boga. Oddaję w Twoje ręce wszystkie moje potrzeby tak duchowe jak cielesne. Użycz mi Twojej pomocy ażebym sobie zapewnił(a) wieczne zbawienie, a będąc wiernym w naśladowaniu Twoich cnót na ziemi, mógł(a) uczestniczyć w Twej chwale niebieskiej.

## Modlitwy wieczorne

### Akt adoracji

Uwielbiam Cię o Boże głęboko, w Którego obecności zawsze się znajduje; chciałbym oddać ci hołd należny, mój Stwórco, mój Zachowawco, mój Zbawco, mój Ojczy, moje wszystko.

### Akt dziękczynienia

Składam nieskończone dzięki za wszystko dobro które uczyniłeś mi od początku życia mego aż do terażniejszości a szczególnie żeś mnie ocalił w dniu dzisiejszym od tylu niebezpieczeństw i obdarzył tyłoma względami i łaskami. Łączę się w duchu z wszystkimi sprawiedliwymi ziemi całej i wszystkimi świętymi w niebie, aby godnie chwalić Twoje nieskończone miłosierdzie; ofiaruję te same dziękczynienia które tyle razy za mnie Twój Syn Boży składał.

### Akt pokuty

Najśodszy mój Jezu, wyznaję przed Tobą grzechy o których wiesz że je ciągle popełniam. Darowałeś mi ten dzień aby mi służył ku chwaleniu Ciebie i ku zbawieniu duszy mej, a ja tylko powiększałem liczbę grzechów moich. Raczej lepiej żebym umarł niżeli

żył aby Cię obrażać. Byłbym chciał użyć dnia tego tak dobrze jak to uczyniły niejedne dusze, Tobie drogie, a szczególnie mój opiekun i obrońca św. Salwator; ofiaruję zatem Jego zasługi jak i zasługi nieskończone Twoje o Jezusa jako zadośćuczynienie za moje uchybienia a za przyczyną łaski Twej postanawiam więcej Cię nie obrażać.

### Akt ofiarowania

Najśłodszy mój Jezus! ofiaruję Ci mój sen którego wedle Twej woli używam dla wzmocnienia sił moich i lepszego służenia Tobie. Ofiaruję ten sen w łączności ze snem mistycznym którego zażywałeś na twardym łożu krzyża Twego, błagam Cię w zamian abys mnie uwolnił od snu to jest od zaćmienia grzechu; a podczas gdy umysł mój uśpiony nie będzie mógł zajmować się Tobą niechaj moje serce złączone z aniołami i wszystkimi sprawiedliwymi nie przestaje Cię chwalić.

### Modlitwa do Najśw. Panny

O Dziewico Najświętsza, która jesteś wspomoczeniem wiernych i ucieczką grzeszników, przyjmij mnie w objęcia Twego miłosierdzia. Błagam Ciebie, miej dla mnie tę czułość i tę miłość jaką miałaś dla Jezusa - kiedy jako dziecię spoczywał na Twym łonie. Czuwaj nad moim łożem, aby nieprzyjaciel duszy mojej nie nawiedzał snów moich. Natomiast chwal za mnie miłosierdzie Boże którego proszę o noc spokojną.

### Modlitwa do św. Salwatora

O drogi Święty i szczególniejszy patronie mój, dzięki Ci składam z całego serca mego za wszystkie dobrodziejstwa i łaski które mi użyczyłeś podczas dnia. Proszę Cię teraz pokornie daj aby podczas snu serce moje biło zawsze dla tego Jezusa Którego tak kochałeś i dla Którego tyle poświęciłeś, trwając w gorących modlitwach i ostrych pokutach wśród nocy. Proszę Cię, błagam Cię, zaklinam Cię mój wielki obrońco przeniknij mnie duchem Bożym, żebym podczas nocy Go nie obrażał(a) i oddał ducha złego ode mnie i czuwaj przy mnie wraz z moim Aniołem Stróżem.

### Prośba do św. Salwatora.

Do odmawiania w każdej potrzebie.

O chwalebny św. Salwatorze, Ty który niezmordowanie pracowałeś nad uświęceniem duszy swej i zbudowaniu drugich nieustanną modlitwą, miłosierdziem dla drugich, pokutą i wszystkimi chrześcijańskimi cnotami, stając się przez to prawdziwym wzorem świętości w Kościele Bożym, stałeś się opiekunem w niebie dla wszystkich co się do Ciebie uciekają. Dla tych Twoich przywilejów które uczyniły Cię godnym podziwu tak w niebie jak i na ziemi, wspomóż mnie we wszystkich potrzebach, uprosz mi szczególnie tą łaskę... o którą Boga proszę w tej chwili za twoim pośrednictwem.

O wielki cudotwórco z Horty. Ty który byłeś w ciągu całego Twego życia wyróżniony darem cudów, ulżyj boleściom serca mego i uczyni abym za Twoim pośrednictwem stał się prawdziwym przyjacielem Jezusa; i również z doczesną łaską. o którą Cię proszę i której potrzebuję, daj aby we mnie wzrastała ta prawdziwa pobożność która jest cechą synów Bożych. Uczyni, żebym za Twoim przykładem stał się i żył jako wierny sługa Boży – oczekując w życiu pokutującym i pełnym skupienia wiecznej szczęśliwości, abym był gotowy ciągle na chwile rozstania się z tym światem i stał się godnym dostąpić wiecznych progów. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen

9 Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu